

Krzysztof HAJDER, Jakub BELOW

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Polityka zwalczania współczesnego kryzysu gospodarczego. Między Hayekiem a Keynesem

Streszczenie: Polityka zwalczania kryzysów gospodarczych budzi liczne kontrowersje wśród ekspertów i polityków, prezentujących szeroką gamę recept na zapobieżenie i usuwanie ich skutków. Celem artykułu jest przedstawienie dwóch – w dużej mierze przeciwstawnych – spojrzeń na istotę kryzysów, reprezentujących możliwie szeroki wachlarz opinii. W tym celu autorzy przybliżają poglądy dwóch bodajże najistotniejszych ekonomistów, którzy zajmowali się tą tematyką w dobie wielkiego kryzysu gospodarczego XX wieku, oraz porównanie ich zaleceń z działaniami podejmowanymi przez polityków współcześnie. Pierwszym z nich jest John Maynard Keynes, upatrujący źródeł problemów gospodarczych w zmianach popytu oraz zalecający aktywne przeciwdziałanie skutkom zawirowań gospodarczych, drugim zaś Friedrich August von Hayek, reprezentujący austriacką szkołę ekonomii, winiący za cykliczne powracanie kryzysów czynniki monetarne i postulujący przebudowę systemu, tak aby przeciwdziałać recesji zanim się pojawi. Odmienne podejście do roli państwa w gospodarce, różnice metodologiczne oraz dyskusja na tematy ekonomiczne jaką ci ekonomiści toczyli przez wiele lat wpływają na wagę ich prac, dziś już niekiedy zapomnianych nawet przez ich zwolenników. Tymczasem, jak wykazują autorzy, wkład obu adwersarzy w teorię kryzysów gospodarczych jest nie do przecenienia i mimo że obecnie bardziej popularne wśród decydentów zdają się być wywody Johna Keynesa, to nadal silny i aktualny pozostaje dyskurs między intelektualnymi spadkobiercami obu ekonomistów.

Słowa kluczowe: Keynes, Hayek, ekonomia, kryzys, gospodarka, keynesizm, szkoła austriacka

Uznawany za twórcę makroekonomii i szkoły ekonomii popytu John Maynard Keynes sformułował kiedyś tezę, że nawet najbardziej pragmatyczny człowiek jest zwykle niewolnikiem jakichś przestarzałych teorii ekonomicznych (Brenner, Goldman, 2010, s. 1). Doktrynę makroekonomiczną J. Keynesa (1883–1946) można uznać jednak za wciąż aktualną o ponadczasowym charakterze licznych jej założeń i twierdzeń, co znajduje potwierdzenie w poniższym tekście. Podobnie, wciąż aktualne spojrzenie zawiera myśl ekonomiczna szkoły austriackiej z Friedrichem Augustem von Hayekiem na czele.

Keynesizm dominował w państwach wysokorozwiniętych od końca II wojny światowej do lat 70. XX w. by zostać w latach 80. XX w. wyparty przez monetaryzm i by aktywnie powracać pod koniec pierwszej dekady XXI wieku.

Formułując poglądy w duchu ekonomii Keynesa można stwierdzić, że współczesny kryzys finansowy i gospodarczy¹ podważył omnipotencję monetaryzmu i neoliberalnej filozofii gospodarczej w obszarze kreowania stabilnego, dynamicznego rozwoju gospodarczego. W efekcie, coraz częściej zaczęto rehabilitować koncepcję interwencjonistyczną Keynesa. Nawet niektórzy zagorzali zwolennicy ekonomii neoliberalnej tacy jak np. Minister Skarbu USA Henry Paulson stali się zwolennikami nie tylko interwencji monetarnej ale również interweniowania fiskalnego.

Oznacza to, że spór idei trwa, choć niektórzy ogłosili już jego kres. Nie oznacza to jednak, że obserwowany konflikt w zakresie doktryn i koncepcji dotyczy, jak się powszechnie uważa wyboru pomiędzy alternatywą: szkoła ekonomii interwencjonistycznej lub szkoła ekonomii liberalnej. Przypomnieć należy, że szkoły takie nigdy nie powstały. Ów spór rozgrywa się zatem pomiędzy koncepcjami realizacji polityki gospodarczej, przewidującymi wykorzystanie różnych instrumentów ingerencji państwa w gospodarkę oraz koncepcjami Hayka i jego zwolenników, którzy wszelką ingerencję państwa uważają za szkodliwą. Monetaryści, z Miltonem Friedmanem na czele są zwolennikami ingerencji państwa wyłącznie za pomocą instrumentów w ramach polityki pieniężnej, dążąc przede wszystkim do maksymalizacji produkcji (ekonomia podaży) (Barro, 2008, s. 3–4). Zwolennicy koncepcji interwencjonizmu keynesowskiego natomiast, opowiadają się za wykorzystaniem szerszego spektrum oddziaływania, opartego również na instrumentach polityki fiskalnej, dążąc głównie do zwiększenia poziomu zatrudnienia i przez to do wzrostu popytu konsumpcyjnego. Jeszcze gdzie indziej przyczyn kryzysu i skutecznych metod jego ograniczania upatrywał zwolennik interwencjonizmu państwowego John Kenneth Galbraith. Uważał, że przyczyn kryzysu należy poszukiwać przede wszystkim w nadmiernym konsumpcjonizmie, co ogranicza możliwości oszczędzania i inwestowania (Galbraith, 2011, s. 18).

Analizując możliwości wykorzystania instrumentów interwencjonistycznych, zalecanych przez Keynesa w dobie współczesnego kryzysu,

¹ Zapoczątkowany w 2008 roku a trwający w formie pełzającej do dnia dzisiejszego.

należy odnieść się do cech polityki keynesowskiej wdrażanej w okresie kryzysu lat 30. XX w. Keynes sformułował wówczas postulaty wobec polityki rządu, które miały przede wszystkim stanowić zestaw działań zmierzających do przezwyciężenia „wielkiego kryzysu”. Ostatecznie jednak cała teoria Keynesa stała się również podstawą do kształtowania polityki zapobiegania w przyszłości występowaniu poważnych załamania koniunktury.

Jednym z najważniejszych postulatów sformułowanych przez Keynesa było zerwanie z zasadą zrównoważonego budżetu. Rozwijając koncepcję mnożnika inwestycyjnego Richarda Kahna (Kahn, 1931, s. 4–22), wykazał możliwość minimalizacji zakresu luki PKB Okuna między potencjalnym i pełnym wykorzystaniem zdolności wytwórczych gospodarki a stanem rzeczywistym. Wykazał on, że dla osiągnięcia równowagi w gospodarce konieczne jest oddziaływanie antycykliczne. Postulował zatem, żeby „państwo” zachowywało się na pozór nierozważnie, zwiększając poziom wydatków w okresie dekonunktury, ograniczając z kolei ich rozmiary w okresie prosperity. Uważał bowiem, że równowagę budżetową należy analizować i osiągać w pełnym cyklu koniunkturalnym. Postulując zwiększanie wydatków, Keynes zalecał, żeby kierować je w sfery gospodarki o najwyższym efekcie mnożnikowym, stanowiące koło napędowe gospodarki, nie zwiększając jednocześnie wprost poziomu podaży. Stąd zalecenia dla organizowania wielkiego programu robót publicznych, który miał służyć ogólnospołecznym potrzebom, nie generując bezpośrednich strumieni podaży, a zwiększając poziom zatrudnienia, co implikuje z kolei wzrost poziomu popytu (Keynes, 2003, s. 86, 104–118). Do takich kierunków wydatków należały m.in. infrastruktura oraz zbrojenia (częsty przyczynek do krytyki koncepcji Keynesa). Postulat ten odnosił się zatem nie tylko do polityki przywracania gospodarki do wysokiej wydajności w okresie kryzysu, ale również miał na celu osiągnięcie efektów prewencyjnych. Keynes podkreślał, że cykliczność rozwoju gospodarki i tym samym nadmierna zmienność wielkości popytu jest szkodliwa dla dynamiki wzrostu i poziomu dobrobytu społecznego. W związku z tym, w okresie, gdy na rynku pojawia się deficyt popytu, oczekiwać należy uaktywnienia państwa, które powinno uzupełnić powstałą lukę tak, by nie dopuścić do pojawienia się niszczących efektów kryzysu.

Zupełnie inne założenia przyjęte przez Hayeka warunkują zupełnie odmienne wnioski. Keynes uznał, że przy wzroście dochodów zwiększa się krańcowa skłonność do oszczędności (podobnie do prawa Engla). Ponadto zdaniem Keynesa oszczędności nie warunkują inwestycji. Dlatego postuluje on obniżenie stóp procentowych w celu zachęcenia do nowych

inwestycji, dodatkowe inwestycje rządowe w przypadku pesymizmu wśród przedsiębiorców oraz redystrybucję – przenosząc środki do osób o mniejszym dochodzie, a więc niższej krańcowej skłonności do oszczędności, co ma zwiększyć mnożnik inwestycyjny. Hayek wielokrotnie krytykował teorię Keynesa, poczynając od makroekonomicznego podejścia, przez brak teorii kapitału² – i co za tym idzie ujmowanie złożonych procesów poprzez zagregowane wskaźniki – aż do odrzucenia prawa Say'a i opierania się na teorii mnożnika inwestycyjnego (akceleratora). Nie ma tu miejsca, aby dogłębnie analizować obszernie różnice teoretyczne między dwoma bodajże najbardziej wpływowymi ekonomistami XX w. (przynajmniej jeśli brać pod uwagę wpływ na umysły społeczeństwa), jednak warto wskazać jakie rodzi to skutki w podejściu do działań *stricte* antykryzysowych.

Według Hayeka, rynki same się regulują, zupełnie jak żywy organizm, podczas gdy dla Keynesa gospodarka jest mechanizmem, wymagającym oliwienia i konserwacji. Austriacy będą twierdzić, że interwencjonizm jest nie tylko niemoralny i nieskuteczny, ale wręcz szkodliwy z punktu widzenia założonych celów długookresowych. Powoduje on zaburzenia rynku poprzez generowanie fałszywych informacji i sztucznej koniunktury. To z kolei wpycha gospodarkę w spiralę cykli koniunkturalnych. Poza tym uniemożliwia lub opóźnia procesy dostosowawcze, objawiające się często jako recesja. Pojawiają się tu kolejne rozbieżności, tym razem w interpretacji przyczyn powstawania cykli. Austriacki cykl, którego podstawy teoretyczne stworzył Hayek i Mises, jest cyklem pieniężnym, odwołującym się do przyczyn monetarnych, podczas gdy model Keynesa należy do niepieniężnych, w tym przypadku tłumacząc powstawanie cykli i kryzysów zbyt niskim popytem. Warto nadmienić, że chociaż Hayek uznał, że przecenił wpływ ekspansji pieniądza na przebieg wielkiego kryzysu oraz określił wpływ ekspansji kredytowej na współczesną gospodarkę jako „znacznie bardziej rozproszony”, to nie zmienił zdania co do złego wpływu ekspansji pieniężnej na gospodarkę (Steele, 2011). Wszystkie te różnice

² Jest to szczególnie ważny aspekt krytyki nie tylko ze względu na jego skutki i częste podkreślanie, ale też na przyznanie się Keynesa do niewiedzy w tej materii. Pisał on między innymi: „Dr. Hayek complains that I do not myself propound any satisfactory theory of capital and interest and that I do not build on any existing theory. [...] This is quite true; and I agree with Dr. Hayek that a development of this theory would be highly relevant to my treatment of monetary matters and likely to throw light into dark corners” (Keynes, 1995a).

teoretyczne między Keynesem a Hayekiem powodują kompletnie inne podejście do zwalczania kryzysów, a także oceny działań rządów w ich obliczu. Ciężko o porozumienie przy tak fundamentalnych rozbieżnościach, dotyczących samych fundamentów myśli dwóch ekonomistów.

Stosunek szkoły austriackiej do działań antycyklicznych dobrze odzwierciedla opinia wyrażona przez Ludwiga von Misesa. Uznał on, że można sobie wyobrazić skupowanie materiałów za nadwyżkę uzbieraną w okresie boomu, które to potem rząd przeznaczałby na przeprowadzanie zaplanowanych uprzednio robót publicznych itp., jednak nie rozwiązuje to problemu rzadkości dóbr, które trzeba by wycofać z bardziej efektywnych zastosowań dyktowanych przez rynek. W efekcie tam, gdzie znaczny wzrost wydatków publicznych zbiega się ze skutecznym ograniczeniem czy też całkowitym zwalczaniem kryzysu, odwołuje się do innych czynników, widząc w wydatkach rządowych nie skutek, lecz przyczynę. Tak było w przypadku podwojenia wydatków kapitałowych w Szwecji w latach 1932–1939, które zbiegły się z remilitaryzacją Niemiec i zwielokrotnieniem eksportu wielu materiałów, głównie metali (Mises, 2011, s. 675).

W obecnej rzeczywistości, polityka gospodarcza realizowana w świetle kryzysu gospodarczego ma charakter zdecydowanie bardziej interwencjonistyczny, niż miało to miejsce przed 2008 rokiem. Nie można jednak wskazać analogii pomiędzy polityką antykryzysową stosowaną obecnie oraz tą która realizowana była w latach 30. XX wieku (np. New Deal). Wprawdzie stosowano w ograniczonym zakresie programy stymulacyjne takie jak wspieranie przemysłu motoryzacyjnego w Niemczech poprzez dopłaty do zakupu nowego samochodu przy kasacji starego, to jednak większość pakietów antykryzysowych skierowana była bezpośrednio na rynek finansowy w celu zapobieżenia masowemu bankructwu i przywrócenia płynności sektorowi bankowemu. W związku z tym, efekty współczesnej polityki stymulacyjnej, która prowadziła do zwiększania deficytów publicznych, nie odpowiadały zaleceniom Keynesa, a wynikający z niej wzrost zadłużania można określić słowami Edwarda M. Harringtona, jako keynesizm perwersyjny³. Podkreślić należy jednak, że bardziej ofensywną politykę stymulacyjną od Unii Europejskiej prowadzą obecnie Sta-

³ Harrington takim sformułowaniem określił Reaganomikę, podkreślając, że Reagan stosował instrumenty keynesowskie takie, jak deficyt budżetowy i dług publiczny, tyle że stosując je sprzyjał przede wszystkim najbogatszym, a nie jak sugerował Keynes, grupom społecznym o niższych dochodach – stąd w ujęciu Harringtona perwersyjny charakter takiej polityki.

ny Zjednoczone. Jednak i w tym przypadku pakiet stymulacyjny, który został wdrożony przez administrację prezydenta Baracka Obamy w kwocie 787 miliardów dolarów jedynie zrównoważył deficyt popytu, łagodząc recesję, ale nie wystarczył do redukcji bezrobocia do poziomu sprzed kryzysu. Paul Krugman podkreśla, że niepełny sukces ograniczonej kwotowo stymulacji wzbudza negatywne oceny i podważa słuszność realizacji takiej formy oddziaływania. Stwierdza zatem, że pakiet stymulacyjny był oparty o zdecydowanie za niskie środki i powinien być zwiększony. Noblista uważa, że dług publiczny zaciągniętego od początku kryzysu nie trzeba będzie spłacać szybko, a być może nawet wcale. Ważne dla równowagi finansów publicznych i gospodarki jest jego zdaniem, by przyrost długu nie był szybszy, niż wzrost gospodarczy z uwzględnieniem inflacji, gdyż wówczas spłacać wystarczy jedynie część odsetek od tego długu, tak by stosunek zadłużenia do PKB stale malał dzięki wzrostowi gospodarczemu (Krugman, 2013, s. 121). Uważa on, że państwo nie może ciąć wydatków by ograniczać poziom zadłużenia, gdyż w dobie kryzysu (w tym również w niektórych państwach np. w Polsce w okresie spowolnienia) czynią to osoby prywatne, co wywołuje powstawanie luki popytowej, którą neutralizować powinny poszczególne rządy.

Tymczasem Hayek nie zastanawiałby się nad zakresem czy formą stymulacji gospodarczej, tylko nad jej zasadnością. Pieniądz w jego rozważaniach nie jest neutralny (szerzej o tym: Hayek, 1967, s. 1–31, 129–131), a ekspansja monetarna zniekształca strukturę rynku. Jest to, jak już wspomniano, przyczyna powstawania cykli koniunkturalnych. Z tego wynika, że im intensywniejsze i dłuższe będą działania stymulacyjne, tym poważniejszy nastąpi kryzys. Inflacja jest tu istotnym czynnikiem, tak jak ekspansja kredytowa sama w sobie (oraz inne działania powodujące nietrafione inwestycje, nie poprzedzone wcześniejszymi dobrowolnymi oszczędnościami, a zatem zmniejszeniem konsumpcji).

Dodatковым problemem z punktu widzenia austriaków jest wspomniana teza Krugmana dotycząca spłaty długów w obliczu rosnącego PKB. Po pierwsze ekonomiści austriaccy nie zgodziliby się na utożsamianie wzrostu PKB ze wzrostem gospodarczym. Zarzucają oni wskaźnikom PKB oraz PNB między innymi to, że w istocie nie odzwierciedlają wartości brutto, gdyż uwzględniają jedynie małą część produkcji dóbr kapitałowych i ignorują etapy pośrednie produkcji, sugerując że jest ona natychmiastowa. Dlatego też owe wskaźniki przeszacowują w dużym stopniu wagę konsumpcji w gospodarce, co według austriaków skłania do błędnego wniosku, że pobudzanie konsumpcji jest najlepszym sposobem

na podsyćanie rozwoju gospodarczego kraju (Soto, 2011, s. 230). Ponadto Hayek odrzuciłby tezę Krugmana, gdyż uważał że recesja jest nieuniknionym procesem dostosowawczym, który da się odroczyć ekspansją kredytową powodującą inflację, ale tylko do pewnego momentu i przy założeniu że tempo ekspansji będzie rosnąć. Im dłużej trwają programy stymulacyjne – tym poważniejszy kryzys ostatecznie nastąpi. W pewnym momencie zostaną uruchomione czynniki mikroekonomiczne i utrudniona zostanie realizacja projektów inwestycyjnych, między innymi w związku z efektem Ricardo, a to spowoduje początek recesji (Soto, 2011, s. 305).

Austriacy nie zgadzają się też z poglądem, że ekspansja monetarna może doprowadzić do pełnego wykorzystania zasobów, czy też likwidacji bezrobocia. Większy pakiet stymulacyjny, według Krugmana zbyt niski aby był skuteczny, austriacy postrzegają jedynie jako zakłócenie procesu napraw (Mises, 2011, s. 491). Hayek doradza jak najszybsze dostosowanie struktury produkcji, aby odzwierciedlała proporcje między popytem na dobra kapitałowe a popytem na dobra produkcyjne właściwe dla dobrowolnych oszczędności i wydatków społeczeństwa. Jeśli ta proporcja zostanie zakłócona sztucznie tworzonym popytem, oznacza to tylko że dostępne środki zostaną nieefektywnie wykorzystane, a procesy dostosowawcze zostaną znowu odroczone, nawet jeśli nastąpi chwilowa ulga i absorpcja części niewykorzystanych zasobów. Co więcej, uznaje, że kredyty dla konsumentów mogą jedynie pogorszyć sprawę. Co prawda kredyty dla producentów mogłyby, według Hayeka, teoretycznie i przy spełnionych specjalnych warunkach mieć pozytywny efekt, jednak aby go utrzymać i tak producenci musieliby być wspierani następnymi kredytami, których banki nie mogłyby już później udzielić. Dlatego, aby zapewnić stałą równowagę i wykorzystanie zasobów, Hayek proponuje zaniechanie wszelkich sztucznych stymulacji i zdanie się na czas, który powoli naprawi wszelkie szkody powstałe w gospodarce i strukturze produkcji (Hayek, 1967, s. 96).

Powracając do antykryzysowych postulatów sformułowanych przez Keynesa należy przytoczyć zalecenie zwiększenia wydatków socjalnych. Uważał on, że ponieważ zasadniczą przyczynę kryzysu stanowi niedostateczny popyt, to zadaniem „państwa” jest wprowadzenie dodatkowego pieniądza na rynek, kreując popyt. Podkreślał, że najlepszym sposobem podniesienia poziomu popytu jest wzrost wydatków na zasiłki dla bezrobotnych i najuboższych. Dowodził, zgodnie z podejściem subiektywistycznym, że realnie najbardziej skłonni do konsumpcji są najubożsi. Oni gwarantują, że w ten sposób wprowadzony pieniądź powróci na rynek w postaci popytu, gdyż ich podstawowe potrzeby nie są zaspokajane. Nie

można tego powiedzieć w przypadku osób o najwyższych dochodach np. kapitalistach, gdyż uzyskują oni zwykle dochody istotnie przewyższające środki niezbędne dla zaspokojenia nawet istotnie wygórowanych potrzeb konsumpcyjnych (Keynes, 2003, s. 86–89).

Debata na temat definiowania oszczędności i inwestycji była jednym z głównych pól polemiki Keynesa z Hayekiem, jaka zaistniała po opublikowaniu przez Keynesa *Traktatu o pieniądzu* w 1930 roku. Polemika obejmowała składającą się z trzech artykułów recenzję książki autorstwa Hayeka, a także krótkiego artykułu Keynesa, w którym zarzucał on austriakowi błędną interpretację (Bas, 2013). Zakończyła się ona w liście Keynesa do Hayeka z 29 marca 1932 roku⁴. Można uznać, że spór nie został do końca rozstrzygnięty. Z kolei, po wydaniu w 1936 roku *Ogólnej teorii zatrudnienia, popytu i pieniądza*, to Hayek postanowił milczeć, czego zresztą zawsze żałował⁵. Krytyka Keynesa pochodzi więc w dużej mierze z prac opublikowanych przez Hayeka dopiero po 1946 roku. Dla powyższych rozważań istotne jest, że Keynes łącząc tezę o spadku krańcowej skłonności do oszczędzania wraz ze wzrostem dochodów oraz nie uznając powiązań między oszczędnościami a inwestycjami, winą za bezrobocie obarczał chroniczny brak popytu. Stąd wyżej wspomniana potrzeba zwiększania wydatków socjalnych.

Spoglądając na zmiany poziomu wydatków socjalnych w UE w latach 2007–2009 można sądzić, że powyższy postulat Keynesa został zrealizowany. Najsilniejszy wzrost w stosunku do PKB zanotowano w Irlandii z 18,9% do 29,6%, czyli o prawie 11 p.p. Silne wzrosty wykazano także w Hiszpanii, Grecji, Portugalii, Włoszech i w krajach nadbałtyckich. Nie był to jednak efekt zastosowania zaleceń Keynesa, a przede wszystkim rezultat wzrostu liczby beneficjentów np. bezrobotnych. (Eurostat, 2013). Nie była to zatem zamierzona polityka stymulacyjna, nakierowana na wzrost popytu tak, jak proponował Keynes, a raczej jedynie wymuszone działanie rosnącą liczbą osób tracących zatrudnienie, podlegających pau-

⁴ Pisał on w nim: „Having been much occupied in other directions, I have not yet studied your *Economica* article as closely as I shall. But, unless it be dealt with in isolation from the main issue, I doubt if I shall return to the charge in *Economica*. I am trying to re-shape and improve my central position, and that is probably a better way to spend one’s time than in controversy” (Keynes, 1995b).

⁵ Jednym z powodów był zawód, jakiego doznał, kiedy Keynes po prostu zmienił zdanie, po tym gdy ukazał się drugi z artykułów miażdżących *Traktat o pieniądzu*. Hayek włożył w recenzję dużo pracy i czuł, że jego wysiłek został zmarnowany (Hayek, 1995, s. 240).

peryzacji. W związku z tym, nie można mówić w tym zakresie o „powrocie Mistrza” i klasycznego keynesizmu. Dodać należy, że programy stabilizacyjne wsparły przede wszystkim banki i instytucje finansowe, a biedni kredytobiorcy zostali pozostawieni samym sobie i ogromnej liczbie poddani licytacji. W konsekwencji utrzymana została, a nawet wyostrzona jak to określa Jerzy Babiak dwubiegunowość, przy której nawet na bogatych gospodarczo obszarach żyją z jednej strony nieliczni posiadający znaczne zasoby majątkowe i z drugiej strony liczne, zmarginalizowane rzesze wykluczonych ekonomicznie i społecznie ludzi (Babiak, 2012, s. 113). Ponadto, Keynes postulując wzrost wydatków socjalnych oczekiwał większej egalitaryzacji dochodów, która sprzyja wzrostowi popytu globalnego. Tymczasem James Galbraith na podstawie swych badań (indeksem Theila) wykazał, że od początku lat 60. wszystkie państwa OECD z wyjątkiem Danii notowały wzrost nierówności. Intensyfikacja tego procesu nastąpiła wraz z przyjęciem konsensusu waszyngtońskiego w 1989 roku. Jedynie w krajach Ameryki Południowej po kryzysach lat 90., wraz z odejściem ortodoksji neoliberalnej tendencja ta uległa odwróceniu (szerzej o tym: Galbraith, 2009).

W następnym swym postulatcie J. M. Keynes zalecał konstruowanie systemu podatkowego zawierającego silniejsze obciążenie dochodów niepochodzących z pracy, opodatkowanie dochodów kapitałowych oraz spadków. Postulował też zwiększenie elastyczności kształtowania stóp podatkowych w zależności od stanu koniunktury. Poza tym, widział potrzebę stosowania antycyklicznej progresji podatkowej. Uważał bowiem, że zmniejszenie najwyższych dochodów netto ogranicza globalnie ilość pieniądza, która nie zostaje wydatkowana na prywatną konsumpcję i jednocześnie pozwala na dystrybucję za pomocą budżetu tych środków do grup społecznych bardziej skłonnych konsumować (Keynes, 2003, s. 86, 95–96).

Hayek w kwestii redystrybucji przejawiał austriacki punkt widzenia i moralność tylko po części. Uważał, że nie ma większej niesprawiedliwości w byciu dzieckiem bogatych rodziców, niż rodziców troskliwych czy inteligentnych, przez co sprzeciwiał się podatkom spadkowym. Redystrybucja narusza dla niego mobilność społeczeństwa i działa demoralizująco na jednostki, które wkładają więcej pracy w swoją edukację i pracę. Poza tym Hayek uznawał, że podstawową funkcją podatków powinna być funkcja fiskalna, zapewniająca środki na utrzymanie działalności rządu. Jednocześnie jednak wyznawał kontrowersyjne i niespójne, przynajmniej dla austriaków, definicje wolności i przymusu, z których wynika jego sto-

sunek do podatków. Dla Hayeka podatki nie stanowią przymusu, gdyż nie mają charakteru personalnego ani arbitralnego, a ponadto są nieuniknione. Z tego wynika, że podatki są moralnie usprawiedliwione. Teorie te są szczególnie krytykowane przez Rothbarda (Rothbard, 2010, s. 337–351). Na potrzeby powyższego artykułu należy uznać, że obecnie Hayek gorąco sprzeciwiałby się redystrybucji dochodów, jednak popierałby podatki jako narzędzie fiskalne służące finansowaniu zamierzeń rządu.

Współcześnie, niemal we wszystkich państwach wysoko rozwiniętych obowiązuje system opodatkowania dochodów osobistych o charakterze progresywnym (nawet w tych systemach gdzie stosowany jest pozornie liniowy – podatek płaski – progresję wywołuje tu kwota wolna od opodatkowania). Swoisty przypadek stanowi Polska, gdzie formalnie funkcjonuje również progresywny, dwuszczeblowy system. Progresja obejmuje w tym przypadku jednak ok. 2% podatników, a ponadto najniższa w UE kwota wolna od podatku czyni ten system w efekcie bliższy liniowemu, niż w takich państwach, gdzie funkcjonuje stawka płaska jak np. na Łotwie czy w Estonii. Można uznać zatem, że opodatkowanie dochodów osobistych w Polsce ma charakter antykeynesowski. Od lat 80. XX w., pod wpływem nacisków i wzrostu znaczenia środowisk skupiających najbogatszych, w wielu państwach ograniczano progresywność skali podatkowej (Krugman, 2013, s. 96). W konsekwencji współczesnego kryzysu niektóre państwa wyostrzyły jednak progresję, silniej redystrybuując dochody społeczeństwa. Należą do nich na przykład Hiszpania i Francja, gdzie w tej ostatniej wprowadzono na okres 2 lat najwyższą 75 procentową stawkę (KPMG's Individual Income Tax and Social Security Rate Survey, 2012), co wywołało w ogromnej większości negatywne oceny. Konkurencja w dobie zglobalizowanej, otwartej gospodarki prowadzi do transferu kapitału, który poszukuje rynków o niższych obciążeniach fiskalnych, co stanowi skuteczną barierę przed wykorzystywaniem tego typu instrumentu stymulacji i stabilizacji, implikując znacznie większą zmienność makroekonomiczną. Konserwatyści fiskalni z kolei sugerują, że większa zmienność jest korzystna, gdyż oczyszcza rynek, to jednak twarde dowody, wynikające z analiz statystycznych mówią co innego. Viktoria Hnatkowska i Norman Loayza dokonali analizy wzrostu w latach 1960–2000 i dowiedli, że korelacja zmienności makroekonomicznej i długookresowego wzrostu gospodarczego jest ujemna, co więcej, wykazali, że zmienność globalna ma jeszcze silniejszy negatywny wpływ na wzrost (Hnatkowska, Loayza, 2004, s. 19). Ponadto Keynes podkreślał, że „arbitralne” transfery bogactwa i dochodu wynikające z immanentnie

występujących silnych wahań koniunktury są niesprawiedliwe, gdyż nie są związane z pracą i nie wynikają z zawieranych umów (Skidelsky, 2012, s. 187).

W związku z tym obecnie efektywność polityki podatkowej jako instrumentu propopytowego w kontekście walki z kryzysem uległa znaczącej redukcji, a może nawet eliminacji, gdyż procesy globalizacji oraz integracji regionalnej np. w ramach Unii Europejskiej, stanowią skuteczne ograniczenie dla stosowania wysoce elastycznych form opodatkowania. Ponadto, w wyniku funkcjonowania wspólnego rynku, w UE stosuje się pewne ramy i ograniczenia kształtowania polityki podatkowej.

Z kolei, zalecana przez Keynesa polityka taniego pieniądza wynikała z założenia, że pożyczkodawca w obliczu ryzyka i braku zaufania może nie być skłonny oferować kredytu tak oprocentowanego, żeby był atrakcyjny dla przedsiębiorcy. W takiej sytuacji niezbędny miał okazać się udział państwa w subsydiowaniu nowych inwestycji (Skidelsky, 2012, s. 39). Obecnie doszło do radykalnego zredukowania poziomu stóp procentowych w niemal wszystkich państwach wysoko rozwiniętych, jednak w rzeczywistości oszczędności z tego tytułu po stronie przedsiębiorców i konsumentów są nieznaczne, gdyż banki maksymalizują zyski poprzez podnoszenie poziomów marż i prowizji, tłumacząc swą politykę podwyższonym poziomem ryzyka. Nie można do końca odbierać im racji, gdyż poziom zadłużenia gospodarstw domowych np. w USA w stosunku do PKB w 2006 roku przekroczył poziom z okresu „wielkiego kryzysu” zbliżając się do 100% PKB (Krugman, 2013, s. 57). Ponadto, należy podkreślić, że Keynes w swojej *Ogólnej teorii...* sugerował, że polityka monetarna może nie wystarczać, gdyż zawsze występuje ryzyko barier np. poprzez ograniczenia w dostępności kredytu, czy poprzez wolniejszy spadek rat kredytów komercyjnych w stosunku do wzrostu poziomu płynności w gospodarce (szerzej o tym: Keynes, 2003, s. 177–187). Z taką sytuacją mamy do czynienia właśnie obecnie. Przedsiębiorstwa, banki i gospodarstwa domowe w wyniku interwencji monetarnej (redukcji stóp procentowych, dodruku pieniądza) nie zwiększają konsumpcji, a jedynie uzupełniają zapasy albo spłacają zadłużenie (efekt „bariery”), co decyduje o tym, że interwencja taka jest dalece niewystarczająca. W związku z tym, należy zgodzić się z Keynesem, że dla wzrostu poziomu popytu ważna jest nie ilość pieniądza na rynku, a realne ich wydatkowanie. Przykład słuszności takiego założenia stanowi także kryzys w Japonii z lat 90. (Skidelsky, 2012, s. 75).

Hayek krytykuje takie podejście, zarzucając Keynesowi ignorowanie rzadkości zasobów. Obniżanie stóp procentowych i zachęcanie do za-

ciągania kredytów pod nowe inwestycje wymaga większego zużycia czynników produkcji. Wzrost popytu na nie spowoduje *ceteris paribus* wzrost cen, co może spowodować trudności lub wręcz uniemożliwienie dokończenia uprzednio rozpoczętych inwestycji, lub nawet problemy z bieżącą działalnością i odnawianiem kapitału. W efekcie polityka popytowa będzie wypychać sektor prywatny. Wzrost dochodów realnych w wielu sektorów spowoduje niedobór podaży i zainicjuje procesy mikroekonomiczne, takie jak efekt Ricardo, doprowadzające do wybuchu kryzysu. Jest jednak jeden przypadek, w którym, jak przyznaje Hayek, zwiększenie popytu na dobra konsumpcyjne doprowadzi do wzrostu inwestycji. Aby tak się stało musiałyby istnieć niewykorzystane rezerwy wszystkich czynników produkcji i wielu rodzajów dóbr. Możliwe by wtedy było zwiększenie produkcji dóbr kapitałowych oraz konsumpcyjnych (Hayek, 1995, s. 243). Oznaczałoby to stan głębokiego kryzysu, sytuację tak dramatyczną, że przez pewien czas polityka proponowana przez Keynesa byłaby wręcz pożądana. Hayek nie widział jednak miejsca dla teorii, która będąc skuteczną jedynie w ekstremalnych sytuacjach, rości sobie prawo do bycia teorią powszechnie obowiązującą (Bas, 2013).

Polityka stałych płac nominalnych to ostatni z głównych postulatów. Keynes uważał, że konieczne jest wprowadzenie mechanizmów zapobiegających redukcji płac w okresie recesji. Dowodził, że naturalnym w gospodarce wolnorynkowej, na pozór logicznym działaniem przedsiębiorców, szukających oszczędności w okresie dekonjunkury jest ograniczanie poziomu wynagrodzeń, co jednak per saldo działa na ich niekorzyść, gdyż implikuje ograniczenie globalnego popytu i w konsekwencji pogłębia oraz wydłuża fazę recesji. Z zaleceń Keynesa jako pierwsza pod koniec lat 50. XX w. skorzystała Szwecja, wprowadzając politykę solidaryzmu płacowego, opartą na neokorporacjonistycznych zasadach ustalania taryfikatorów płacowych. Rozwiązania szwedzkie bardzo szybko przeniosły się do innych państw skandynawskich, a później też do innych państw europejskich. W dobie sztywnych rynków pracy, gdzie ograniczanie zatrudnienia było bardzo trudne do przeprowadzenia, taryfikatory płacowe negocjowane i akceptowane przez związki zawodowe stanowiły skuteczną barierę redukcji wynagrodzeń w okresie kryzysu. W konsekwencji sytuacja taka wymuszała wśród przedsiębiorców, konieczność poszukiwania innych, prorozwojowych rozwiązań, które sprzyjały przechodzeniu w fazę przyspieszonego rozwoju, często z pominięciem fazy recesji. Obecnie jednak, w świetle globalnej konkurencji, opierającej się w dużej mierze na ograniczaniu kosztów produkcji poprzez redukcję kosztów pra-

cy i postępującemu w związku z tym procesowi uelastyczniania rynku pracy, takie antycykliczne działania płac jest mało znaczące. Jedyne w modelach rynku pracy, gdzie idea flexicurity jest rzeczywiście w pełni wdrażana, można obserwować takie efekty. Konieczne jest w tym przypadku implementowanie rozwiązań nie tylko z zakresu flexibility, ale i security, co gwarantuje zabezpieczenie zatrudnienia przez umowy zbiorowe i w konsekwencji ogranicza ryzyko redukcji płac (szerzej o tym: Hajder, Knapińska, Kubska, 2014; por. Kowalik, 2000). W tych modelach jednak, udział zatrudnienia poza umowami zbiorowymi jest również przeważający, co powoduje, że ten postulat Keynesa nie znajduje obecnie powszechnego urzeczywistnienia.

Dla Hayeka każde ograniczanie elastyczności rynku pracy stanowi utrwalenie struktury rynkowej, której nieefektywność doprowadziła do kryzysu na pierwszym miejscu. Zwiększa to problemy przedsiębiorców z likwidowaniem chybionych inwestycji oraz przedłuża kryzys. Co więcej związki zawodowe, które mają wysoką pozycję w mocno regulowanych gospodarkach, nie zgadzają się na obniżenie płac realnych i nie ma powodu sądzić, że nie zwiększą swego negatywnego wpływu na przedsiębiorstwa, w których ramach funkcjonują. Hayek twierdzi, że związki zawodowe mogą zwiększyć płace realne w dłuższym okresie czasu, tylko w przypadku gdy dotyczy to małej grupy, na koszt pozostałych. Gdyby chciano podnieść realne płace wszystkich pracowników, odbyłoby się to z kolei kosztem bezrobotnych. W istocie, płace realne rosną szybciej w państwach ze słabą pozycją związków zawodowych, a podwyżki nominalne wywalczone przez związki są niwelowane inflacją (Hayek, 1978, s. 270). Dlatego Hayek będzie sprzeciwiał się kotwicom nominalnym, jak i innym sposobom kontroli płac. Jest to pogląd szeroko rozpowszechniony przez austriaków, nie tylko samego Hayeka (Hazlitt, 2012).

Postulaty Keynesa oddziaływały także na politykę realizowaną przez Franklina Delano Roosevelta w ramach programu New Deal. Warto w związku z tym dokonać porównania wybranych rozwiązań tego programu, realizowanych w duchu keynesizmu ze współcześnie realizowaną polityką.

Jednym z pierwszych działań w ramach New Deal było rozwijanie programu tworzenia agencji inwestycyjno-kredytowych, nakierowanych na kreację popytu, poprzez organizację i finansowanie programu wielkich robót publicznych. Obecnie, wzrost zadłużenia publicznego poszczególnych państw, wynika głównie ze zmniejszenia wpływów budżetowych, związanych z recesją oraz ze wzrostu wydatków socjalnych, wynika-

jącego ze wzrostu liczby beneficjentów. Nie zachęca to poszczególnych rządów do korzystania z bardzo obiecujących doświadczeń polityki stymulacyjnej stosowanej przez administrację Roosevelta w tym zakresie. Nawet jednak w odniesieniu do programu New Deal, Keynes miał zastrzeżenia sugerując, że poziom stymulacji był zbyt niski w stosunku do potrzeb, co zaowocowało kolejną recesją z lat 1937–1938, zakończoną jedynie dzięki wzrostowi wydatków zbrojeniowych (Keynes, 1971–1989, t. 21, s. 326). Tym bardziej dzisiaj, poziom wydatków rządowych w szczególności w państwach UE wydaje się zbyt niski w stosunku do potrzeb wynikających z niepełnego wykorzystania potencjału gospodarczego.

Zgodnie z podejściem keynesowskim należy uznać, że stworzenie systemu subwencjonowania rolnictwa, zarówno wówczas, jak i obecnie spełnia oczekiwania w państwach wysoko rozwiniętych. Ogranicza bowiem niekorzystne dla rolników rozwieranie się nożyc cenowych pomiędzy produktami rolnymi i przemysłowymi. Poza tym, koryguje efekty odłożonej w czasie konkurencji⁶.

Wprowadzenie przepisów demonopolizacyjnych z kolei, znajdowało swoje uzasadnienie w ówczesnej sytuacji. Obecnie, zarówno Stany Zjednoczone, jak i Unia Europejska w ostatnim ćwierćwieczu dokonały daleko idącej demonopolizacji kluczowych dziedzin gospodarki.

Wdrożony w ramach New Deal 40-godzinny tydzień pracy implikował redystrybucję pracy, ograniczając bezrobocie. Proces taki jest obecnie realizowany w formie uelastyczniania rynku pracy, w tym w szczególności poprzez wzrost udziału zatrudnianych w niepełnym wymiarze czasu pracy. Na niektórych rynkach pracy (np. w RFN) można zauważyć jednak kształtowanie się tendencji odwrotnej, gdyż zatrudnieni, którzy dotychczas dobrowolnie korzystali ze skracania czasu pracy, z obawy o utrzymanie pracy w dobie kryzysu, rzadziej są skłonni korzystać z takiej formy elastyczności (szerzej o tym: Hajder, Knapińska, Kubska, 2014).

Kolejny, wprowadzony instrument regulacyjny to płaca minimalna – stanowił nowe rozwiązanie w amerykańskim systemie. Obecnie jest nie-

⁶ Przedsiębiorcy funkcjonujący w sektorze rolnym nie są w stanie szybko zareagować na zmieniające się ceny, z uwagi na okresy zbiorów i siewów. Implikuje to często reakcje, wywołane poziomem cen z poprzedniego roku, przy czym podwyższa to ryzyko podobnych reakcji większości rolników, co w konsekwencji prowadzi do nadmiernych wahań poziomu podaży i w ostateczności poziomów cen i opłacalności.

mal powszechnie (nawet jeśli nieformalnie – np. w Szwecji)⁷ stosowany. W okresie współczesnego kryzysu nie dochodziło do jej realnego podnoszenia (np. poziomu stosunku do średnich płac), co wynika przede wszystkim ze sprzeciwu przedsiębiorców, akcentujących wysokość kosztów pracy jako głównej bariery konkurencyjności.

Dokonana w latach 30. XX wieku liberalizacja prawa związkowego natomiast, zdecydowanie poprawiła pozycję związków zawodowych (szerzej o tym: Kowalik, 2000). Współcześnie obserwować można raczej trend odwrotny. Wynika to m.in. ze wzrostu znaczenia w gospodarce małych, nieuzwiązkowanych przedsiębiorstw, a także antyzwiązkowej polityki zapoczątkowanej przez Reagana i Thatcher, jak również procesu wdrażania modelu flexicurity. Choć w tym przypadku przewiduje się udział związków zawodowych, jako głównego partnera społecznego, to jednak proces uelastyczniania form zatrudnienia, w konsekwencji bardzo wyraźnie ogranicza rolę organizacji związkowych. Ekonomiści konserwatywni często podkreślają, że elastyczność zatrudnienia jest dobrym sposobem na ograniczenie bezrobocia, gdyż redukcja wynagrodzeń zachęca pracodawców do zwiększenia zatrudnienia. Utrzymują oni, że program New Deal realizowany przez Roosevelta opóźnił odbicie gospodarki w latach 30., gdyż zamiast obniżyć wynagrodzenia, podnoszono ich poziom (Krugman, 2013, s. 60). Oczywiście to prawda, że konkretny bezrobotny, oczekując niższego wynagrodzenia, godząc się na mniej stabilne (elastyczne) formy zatrudnienia jest dla pracodawcy bardziej atrakcyjny i w ten sposób teoretycznie zwiększa swoje szanse na uzyskanie pracy. Warto jednak zauważyć, że w praktyce, w obliczu kryzysu i wysokiego bezrobocia, ogromna większość bezrobotnych zachowuje się podobnie, co powoduje, że wzajemne relacje konkurujących o posadę bezrobotnych nie ulegają zmianom. Nie następuje zatem zwiększenie konkurencyjności na rynku pracy tych osób a jedynie ogólny spadek poziomu wynagrodzeń, co implikuje redukcję poziomu popytu i w konsekwencji utrzymujące się nadal nadmierne bezrobocie.

Analizując rozwój państw wysokorozwiniętych o gospodarce mieszanej, a nawet niekiedy publiczno-rynkowej (np. państwa skandynawskie, gdzie udział wydatków publicznych w PKB wynosił w granicach 60–70%) (Eurostat, 2014), opartej na koncepcji keynesowskiej w okresie po drugiej

⁷ Nie funkcjonuje krajowa płaca minimalna, ale płace ustalane są w ramach umów zbiorowych, co jeszcze w większym stopniu wpływa na egalitaryzację szwedzkich wynagrodzeń.

wojnie światowej można stwierdzić, że wywarła ona bardzo korzystny wpływ na dynamiczny i zrównoważony rozwój tych państw. Budowa welfare state i realizacja idei „pełnego zatrudnienia”⁸ to także świadectwa sukcesów tej polityki. Mimo to, od okresu stagflacji w latach siedemdziesiątych koncepcja keynesowska zaczęła podlegać intensywnej krytyce, gdyż używając dotychczasowych instrumentów interwencjonistycznych nie potrafiąco przywrócić dynamicznego wzrostu. Wprawdzie stagflacja pojawiła się głównie na skutek szoków cenowo-paliwowych, które dotknęły gospodarkę światową w latach 1972–1973 i 1978–1979 pod wpływem konfliktu na Bliskim Wschodzie i gwałtownego ograniczenia wydobycia ropy naftowej, to jednak przyczyn niekorzystnej sytuacji zaczęto upatrywać w ujemnych stronach interwencjonizmu państwowego, w tym koncepcjach keynesowskich. Negatywnych stron polityki interwencjonistycznej nie należy kwestionować, gdyż miały one rzeczywisty wpływ na gospodarkę. Jednak pozytywne efekty keynesowskiego zarządzania gospodarką, jak się wydaje, przewyższały ujemne efekty. Podkreślić należy ponadto, że szereg patologicznych form regulacyjnych nie odpowiadało postulatowi Keynesa, gdyż ten pozostawał zwolennikiem rynku. Tym niemniej należy wskazać kluczowe ujemne strony polityki interwencjonistycznej, które stały się argumentami krytyki dla poszukujących nowych rozwiązań, opartych na doktrynach neoklasycznych.

Do ujemnych stron polityki interwencjonistycznej (ale w dużej mierze niekeynesowskiej – Keynes nie był za regulacjami podaży np. związanych z nią cen (Keynes, 1971–1989, t. 9, s. 324), koncentrował się jedynie na stymulacjach poziomu popytu, który dla niego był kluczowy) zaliczyć należy: po pierwsze – przeregulowanie gospodarek. Polegało ono na silnym ingerowaniu rządów w procesy rynkowe, w tym płace i ceny. Rządy poszczególnych państw decydowały jak powinny kształtować się ceny licznych usług, w tym na przykład usług w transporcie lotniczym. Spektakularnym przykładem efektu zamrażania cen była próba amerykańskich przewoźników lotniczych konkurowania wielkością kanapek, które również w konsekwencji zdecydowano uregulować. Powodowało to istotne ograniczenie konkurencyjności i w konsekwencji ograniczenie efektywności i produktywności. Współcześnie, można uznać, że proces deregulacji gospodarek jest tak dalece posunięty, że nie może stanowić przyczyni obecne-

⁸ Pełne zatrudnienie rozumiane jako sytuacja na rynku pracy, w której występuje jedynie minimalne, dobrowolne bezrobocie frykcyjne.

go kryzysu. Nie oznacza to jednak, że nie stosuje się regulacji, które ograniczają wolną grę sił rynkowych. Liberalizacja handlu w Unii Europejskiej i w wymiarze ogólnosiwiatowym kształtuje się na nieporównywalnie wyższym poziomie, niż w porównywanym okresie lat 70. XX wieku.

Po drugie, zarzucano że polityka interwencjonistyczna implikowała zrastanie się biznesu i polityki. Tam, gdzie w gospodarce jest „państwo”, tam wydawane są przez urzędników zgody, zezwolenia, zamówienia, kontrakty, a to doskonały grunt do działań naruszających transparentne i uczciwe zasady konkurowania i gospodarowania, czyli pod rozwój korupcji. Przeciwnicy tego typu rozumowania wskazują, że w tych gospodarkach, w których „państwa” jest mniej, tam z kolei dynamicznie rozwija się zjawisko oddziaływania biznesu na politykę poprzez lobbging, co jest formalnie bardziej transparentne, ale za to skala tego zjawiska jest wielokrotnie wyższa, niż zjawiska korupcji. W tym miejscu, nie można również wskazać na niekorzystne zmiany w tym obszarze, co mogłoby mieć swój udział w przyczynach wybuchu kryzysu. Dowodzić można wręcz przeciwnie, gdyż w państwach wysoko rozwiniętych w ostatnich latach notuje się postępy w walce z korupcją.

Kolejną ujemną stroną polityki interwencjonistycznej stanowiło sprzyjanie wytwarzaniu się w społeczeństwie „syndromu wyuczzonej bezradności” (Seligman, 2005, s. 421). Określenie tego zjawiska zostało zaczerpnięte z psychologii amerykańskiej, w której opisywano typ człowieka, który nie potrafi radzić sobie samodzielnie w dorosłym życiu ze względu na nadopiekuńczy charakter wychowania. W życiu społeczno-ekonomicznym zjawisko to opisywało bierność społeczną zarówno bezrobotnych, jak i przedsiębiorców. Bezrobotni na skutek nadmiernie hojnego systemu zabezpieczenia społecznego nie byli wystarczająco motywowani do przekwalifikowywania, doksztalcania i poszukiwania pracy, a jedynie zdolni do formułowania roszczeń wobec nieefektywnej ich zdaniem polityki władz. Syndrom ten dotyczył także przedsiębiorców, którzy powstrzymywali się od inwestowania wówczas, gdy nie otrzymywali dotacji, subwencji lub przynajmniej gwarancji kredytowych. Przyzwyczajeni zostali, że nie muszą ryzykować własnych pieniędzy. Do takich postaw przyzwyczaiła ich wcześniejsza, intensywnie interwencjonistyczna polityka władz publicznych. Obecnie, efektów tego kierunku polityki nie można wskazać jako źródła kryzysu, a ponadto i w tym wypadku trudno w pełni utożsamiać jej z polityką keynesowską. Polityka ostatnich dwudziestu lat wyrażnie zdominowana była koncepcjami neoliberalnymi, które ograniczały

zakres państwa i wymuszały większy zakres indywidualizmu w społeczeństwie. Przykładem mogą być przytaczane już reformy rynku pracy, zmierzające do tworzenia modelu flexicurity. Mimo, że w modelu tym bezpieczeństwo socjalne stanowi ważny filar, to tworzenie warunków i promocja kształcenia przez całe życie, w celu dostosowania się do zmieniających oczekiwań pracodawców na elastycznym rynku pracy ograniczyło istotnie oddziaływanie „syndromu wyuczonej bezradności”. W związku z tym sądzić można, że liczba „pasażerów na gapę” funkcjonujących w państwach opiekuńczych jest obecnie niższa, niż w latach 70. XX wieku.

W świetle powyższego podkreślić należy, że nie można dzisiaj mówić o „powrocie Mistrza”, gdyż obecnie brakuje nowej, powszechnie popieranej idei, która pchnęłaby myślenie o gospodarce w nowym kierunku. Powracający keynesizm nie jest teraz akceptowany tak, jak to miało miejsce w okresie jego triumfu, przez co ma charakter selektywny i w konsekwencji znacznie mniej skuteczny. W większości państw Unii Europejskiej na przykład, w obliczu narastającego zadłużenia publicznego, bardzo szybko wycofano się z programów stymulacyjnych. Szczególnie widoczne było to w Grecji, Hiszpanii, Portugalii, Irlandii i we Włoszech. Obawy o radykalny wzrost oprocentowania obligacji pod wpływem obniżania ratingów przez „niezależne” agencje były silniejsze, niż rzeczywiste potrzeby. Zjawisko to można określić za Profesorem Stanisławem Wójcikiem, jako zachowania zniewolonego społeczeństwa i władzy, żyjącego pod rządami imperialnego państwa rynkowego (szerzej o tym: Wójcik, 2010). Problemem współczesnym jest fakt, że nawet gdyby sformułowane zostały optymalne idee i koncepcje, a nie zyskały akceptacji „rynków finansowych”, to ich realizacja byłaby praktycznie niemożliwa. Można sformułować zatem wniosek, że rozwiązania w ramach keynesizmu i New Deal byłyby skuteczne wówczas, gdy politycy posiadali znacznie większą władzę nad ekonomią.

Formułując wnioski w ujęciu keynesowskim nie można też zgodzić się ze stanowiskiem prezentowanym przez środowiska neokonserwatywne wskazującym, że rosnące zadłużenie współcześnie jest wynikiem działań wcześniejszych rządów i polityki nadmiernych transferów socjalnych, sugerując tym samym potrzebę ograniczeń w tym zakresie. Przy obecnych rozmiarach bezrobocia i po redukcjach wydatków socjalnych na skutek wdrażania rozwiązań w ramach modelu flexicurity, przy jednocześnie bardzo niskim poziomie popytu globalnego, można z całą stanowczością stwierdzić, że dalsze redukcje są szkodliwe gdyż jeszcze silniej ob-

nizyłyby popyt, czego najlepszym przykładem jest Grecja (choć akurat w tym państwie przestrzeń do redukcji wydatków socjalnych była znaczna). W rzeczywistości wzrost zadłużenia stanowi właśnie rezultat ograniczonych wpływów budżetowych, wynikających z gwałtownej recesji oraz realizacji koniecznych programów stabilizacyjnych i stymulacyjnych. Należy zauważyć, że dotychczasowa ekspansja monetarna jest stosunkowo mało skuteczna. Fiskalne oddziaływanie przynosiło bardziej wymierne efekty (Frankel, 2013), ale wymagałoby dalszego wzrostu zadłużenia. Przy niskim poziomie popytu, nawet zerowe stopy procentowe nie są w stanie przyczynić się do zwiększenia sprzedaży, a przez to do wzrostu poziomu produkcji. W moim przekonaniu, nadmiar pieniądza w świecie biznesu, który wynika z polityki dodruku pieniądza (w szczególności w Stanach Zjednoczonych) i niskich stóp procentowych, uwidacznia się w postaci powstawania kolejnych baniek spekulacyjnych, a nie wzrostu efektywnego popytu konsumpcyjnego. Wydaje się zatem, że przedsiębiorcy obecnie nie potrzebują do rozwoju pieniędzy. Posiadając gotówkę nie zamierzają inwestować jej w produkcję czy miejsca pracy. W USA, podobnie jak w Niemczech, są obecnie zbyt niskie płace i podatki od zysków kapitałowych, co implikuje niski popyt wewnętrzny i nie zachęca do inwestowania, jedynie do spekulowania. Współczesna gospodarka potrzebuje natomiast zdecydowanego wzrostu popytu globalnego, który można osiągnąć podnosząc płace, zasiłki itd. Najlepiej, równomiernie rozwijające się gospodarki i społeczeństwa charakteryzują się wysokim stopniem redystrybucji dochodu, dzięki wysokim podatkom i efektywnej progresji, co implikuje wyższy popyt, a nie jedynie polaryzację i spekulacje.

Czy Hayek dzisiejszy system gospodarczy nazwałby wolnorynkowym? Czy w ogóle austriacy uznali by go za wolnorynkowy? Można śmiało odpowiedzieć, że tak nie jest. Dla zwolenników interwencjonizmu państwowego – winę ponosi wolny rynek, natomiast dla zwolenników wolnego rynku – ingerencje rządu. Czy z perspektywy tych drugich możemy mówić o liberalizacji? Wydaje się, że wiele pojęć obecnie utraciło swój pierwotny wymiar i tak samo jest z liberalizmem, abstrahując nawet od odmiennego znaczenia tego terminu w myśli amerykańskiej i kontynentalnej. Unia Europejska, która chętnie stosuje retorykę liberalną, przywołując liczne swobody, takie jak swobody przepływu kapitału czy też pracowników, jest przez wielu postrzegana jako promotor wolnego rynku. Z drugiej strony wyszukiwanie najbardziej sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem, promujących partykularne interesy (szczególnie tzw. Państw starej Unii) i rozwekłych dyrektów stało się już popularnym

motywem konkursowym. Preregulowanie stało się faktem, o którym mówią już nawet apologeci Unii Europejskiej.

Idąc dalej tym tropem, czy umowy typu FTA (Free Trade Agreements) są wolnorynkowe? Zwolennik wolnego rynku odpowie z pewnością, że nie. Konstytucja Stanów Zjednoczonych w pięćdziesięciu czterech słowach ustanowiła wolny handel między stanami. Tymczasem umowa NAFTA liczy ponad dwa tysiące stron. Dla austriaków wolny handel będzie zawsze korzystny dla zainteresowanych stron, a żeby takowy umożliwić wystarczy usuwać bariery, a nie katalogować tysiące wyjątków. Dzisiejszy handel międzynarodowy dla austriaka, to raczej „handel kierowany”, niż wolny (Ayau, 2010). To samo tyczy się zresztą polityki monopolowej. W doktrynie wolnorynkowej monopole powstają dlatego, że rynek jest przeregulowany i istnieje poważna bariera wejścia lub korzystają one ze specjalnych gwarantowanych przez rząd przywilejów. Nawet jeśli na wolnym rynku jakiś podmiot zyskuje dominującą pozycję, to tylko dzięki jakości i cenie oferowanych usług. Wątpliwe uzasadnienia polityki antymonopolowej dodatkowo osłabia wstydliva historia spraw antymonopolowych prowadzonych na podstawie Sherman Antitrust Act, np. przeciw IBM (szerzej o tym: Armentano, 2012).

Jeśli współcześnie ani keynesiści, ani austriacy, nie zgadzają się z polityką rządów, to należy zadać pytanie: czym jest obecny system gospodarczy? Niektórzy publicyści sprzyjający wolnemu rynkowi ukuli termin „kapitalizm kompradorski”, oznaczający obecnie specyficzną odmianę kapitalizmu, cechującą się uprzywilejowaniem nieformalnych grup nacisku. Pytanie o naukową definicję obecnego systemu gospodarczego jest ważną kwestią, która powinna być przedmiotem badań politologów oraz ekonomistów.

Gdyby Hayek dziś żył, na pewno aktywnie uczestniczyłby w dyskusji nad aktualnymi problemami gospodarek wysoko rozwiniętych. Jako jeden z twórców austriackiej teorii cyklu koniunkturalnego, z pewnością wskazałby na potrzebę zapobiegania kryzysom poprzez reformy systemowe. Cykle koniunkturalne w rozważaniach Hayeka spowodowane są ekspansją monetarną, głównie na skutek ekspansji kredytowej niemającej oparcia w realnych oszczędnościach (czyli rozpowszechnianiu pieniądza fiducyjnego). Pieniądz nie jest neutralny dla gospodarek, a zakłócanie relacji pomiędzy naturalną stopą procentową (czyli wypadkową preferencji czasowej społeczeństwa) a rynkową stopą procentową zawsze musi skończyć się kryzysem. Przeprowadzono bogatą analizę tego zjawiska, skupiając się nie tylko na XX w., ale również na występowaniu cykli ko-

niunkturalnych w przeszłości (jak np. w starożytnej Grecji czy średnio-wiecznej Europie; szerzej o tym: Soto, 2011). Z tego powodu Hayek postuluje wymóg stuprocentowej rezerwy depozytów bankowych, w połączeniu z utrzymaniem czystego standardu złota. Ukróciłoby to manipulacje rządów, chociaż Hayek miał wątpliwości czy nieprawidłowe depozyty bankowe bez pokrycia nie pojawią się w jakiejś innej formie prawnej na rynku. Należałoby też ściśle rozdzielić działalność inwestycyjną oraz depozytową banków, co z pewnością doprowadziłoby do radykalnej zmiany bankowości, jaką znamy.

Problem kreacji pieniądza przez banki bywał zauważany przez rządy, jednak działania mające przynajmniej ograniczyć ten proceder były pozabawione logiki. W 1988 roku powołano na przykład system BASEL, który miał w założeniu załatwić problem. Objęto nim około stu państw, które zgodziły się, aby zobowiązać banki do utrzymywania kapitału w wysokości nie mniej niż 8% wartości aktywów. W 1998 roku jednak powołano do życia BASEL2, ze znacznie rozbudowanym systemem klasyfikacji ryzyka. Przyjęto różne wagi, w zależności od charakteru pożyczkobiorcy. I tak – obligacje skarbowe miały wagę 0%, natomiast kredyty hipoteczne 100%. Tak doszło do bodajże największej ekspansji kredytowej w dziejach ludzkości. Banki sprzedawały ryzykowne kredyty dwóm podmiotom odpowiedzialnym za połowę długu hipotecznego Stanów Zjednoczonych – Freddy Mac oraz Fannie Mae. Formowały one następnie tzw. Mortgage Backed Securities, które zdobywały ocenę AAA od agencji ratingowych zrzeszonych w kartelu amerykańskiej komisji papierów wartościowych (Securities and Exchange Commission). Tak ocenione Mortgage Backed Securities były odkupywane przez bank, dzięki czemu te same ryzykowne długi nie liczyły się w systemie BASEL2 (Podolski, 2010). Powyższy przykład pokazuje, że rozwiązania częściowe są zazwyczaj nieskuteczne. Przemawia to na korzyść postulatu bankowości opartej na wymogu stuprocentowej rezerwy.

Dlatego Hayek był zwolennikiem czystego standardu złota. Zapewnia ono stabilny i powolny wzrost podaży pieniądza, co zapobiega zakłóceniom pieniężnym. Co więcej jest to rozwiązanie realnie możliwe do przeprowadzenia pod względem technicznym, chociaż trudne do przeprowadzenia pod względem politycznym (raczej ze względu na niechęć beneficjentów obecnego systemu, niż na inne trudności; paradoksalnie globalizacja ułatwia podobne rozwiązania; szerzej o tym: Soto, 2011).

Jeśli jednak nie uda się wprowadzić tych postulatów i gospodarka wpada w cykl koniunkturalny, według Hayeka nie należy sztucznie pobu-

dzać gospodarki. Recesji należy zapobiegać jeszcze w trakcie trwania boomu, gdyż jest on jej zwiastunem. W tym celu trzeba pozwolić na likwidację błędnych inwestycji oraz zapewnić możliwie dużą elastyczność rynku, dzięki czemu rynek się oczyści. Również inflacja nie jest środkiem do zapobieżenia bezrobociu, może ona jedynie wydłużać istnienie kryzysu. Wszelkie praktyki interwencjonistyczne mają sens o tyle, o ile służą celom długoterminowym i decydenci zdają sobie sprawę z tego, że długoterminowo powiększą tylko straty.

Przechodząc do oceny współczesnej polityki gospodarczej realizowanej na przykładzie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej można stwierdzić, że mimo wskazanych zastrzeżeń, jest ona obecnie bardziej keynesowska, niż dominujące koncepcje polityki wdrażane w państwach Unii Europejskiej. Jednocześnie można zauważyć, że Amerykanie lepiej radzą sobie z kryzysem niż kontynent europejski. Zwolennicy koncepcji interwencjonistycznych tłumaczą to tym, iż od początku kryzysu bank centralny prowadził luźną politykę monetarną (FED nie tylko obniżył stopy procentowe, ale później rozpoczął realizację programów QE – czyli dodatkowej formy luzowania ilościowego, polegającego na masowym skupowaniu aktywów przez bank centralny w zamian za symboliczne zabezpieczenia), a administracja prezydencka jednocześnie łagodziła politykę fiskalną. Idąc tym tokiem rozumowania można sądzić, że zapowiedziane w Unii Europejskiej od 1 marca 2015 roku „dodrukowywanie 60 mld euro miesięcznie” może być kluczowym instrumentem tworzenia nowych miejsc pracy w UE, co implikować powinno wzrost popytu i w konsekwencji kreować rozwój całej gospodarki. Wydaje się jednak, że Keynes zalecałby, żeby dodrukowany pieniądz w znacznie większym stopniu wykorzystywany był na inwestycje infrastrukturalne. Brak rozwiązań systemowych, określających taką celowość grozi przesunięciem dodatkowego pieniądza na rynki finansowe, wywołując kolejne bańki spekulacyjne zamiast oczekiwanej stymulacji. Innym pożądanym kierunkiem reform mieszczącym się w duchu keynesizmu jest koncepcja uwspólnotwienia zadłużenia. W efekcie zastosowania takiej praktyki oczekiwać by można, że rentowność Euro-obligacji byłaby dla wielu państw radykalnie niższa niż rentowność obligacji państwowych, co przyczyniłoby się do ograniczenia kosztów obsługi długu publicznego. Warto podkreślić, że Unia ma nadal niższą proporcję długu publicznego do PKB niż Stany Zjednoczone. Według metodyki ESA 95 w 2010 roku dług publiczny w UE wyniósł ok. 80% PKB, a w Stanach Zjednoczonych 92% PKB (Cizkowicz, Michalska, Rzońca, 2011, s. 49–50). Sądzić można zatem, że po multilateralizacji

długów, UE pożyczalaby pieniądze znacznie taniej, niż teraz i w konsekwencji uzyskałaby dodatkowo, tak bardzo potrzebne środki na efektywną stymulację popytu. Posługując się literą myśli keynesowskiej należy uznać, że zdecydowanie nietrafnym kierunkiem polityki gospodarczej, stosowanej przez niektóre państwa UE jest obecnie redukcja wydatków publicznych, co wydaje się działaniem przedwczesnym i grającym szybkim powrotem recesji gospodarczej.

Weryfikacja trafności koncepcji teoretycznych następuje w długim czasie, ze znacznym opóźnieniem. Poza tym, mierzalność wpływu poszczególnych teorii i kierowanych nimi rozwiązań jest ograniczona. Złożoność i równoległość występowania szeregu uwarunkowań nie pozwala na sformułowanie jednoznacznych, popartych wynikami badań empirycznych wniosków, a większość wygłaszanych sądów ma charakter wnioskowania pośredniego. W świetle powyższego należy stwierdzić, że kryzys ma się dobrze, a konflikt idei wciąż trwa!

Bibliografia

- Armentano D. (2012), *Walka z monopolem czy z konkurencją?*, Fijorr Publishing, Warszawa.
- Ayau M. (2010), *Paradoks wymiany, czyli gra o sumie dodatniej*, Fijorr Publishing, Warszawa.
- Babiak J. (2012), *Problem ubóstwa w Unii Europejskiej*, Poznań, http://www.euro-fundsnews.pl/PDF/Problem_ubostwa_w_Unii_Europejskiej.pdf.
- Barro R. J. (2008), *Milton Friedman: poglądy, szczególnie na temat polityki pieniężnej*, Warszawa, http://www.for.org.pl/upload/file/tlumaczenie_milton_friedman_poglady_2008_02.pdf.
- Bas D. (2013), *Hayekowska krytyka ogólnej teorii Keynesa*, tłum. K. Buczkowska, T. Kłosiński, <http://mises.pl/blog/2013/09/04/sanz-bas-hayekowska-krytyka-ogolnej-teorii-keynesa/>, 13.01.2015.
- Brenner R., Goldman D. (2010), *Łamigłówa Keynesa*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/lamiglowka-keynesa/>.
- Ciżkowicz P., Michalska K., Rzońca A. (2011), *Determinanty bezpiecznego poziomu długu publicznego*, „Studia BAS”, nr 4(28), Warszawa.
- Eurostat (2013), <http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/eurostat/home/>.
- Eurostat (2014), <http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/eurostat/home/>.
- Frankel J. (2013), *Ekonomiści zapomnieli o zaletach ekspansji fiskalnej*, <http://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/rotator/ekonomisci-zapomnieli-ze-z-kryzysu-razuje-ekspansja-fiskalna/>.

- Galbraith J. K. (2009), *Inequality, Unemployment and Growth: New Measures of Old Controversies*, „Journal of Economic Inequality”, nr 2/6, t. 7.
- Galbraith J. K. (2011), *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, PTE, Warszawa.
- Hajder K., Knapieńska M., Kubska M. (2014), *Rekomendacje dla województwa wielkopolskiego w zakresie wdrożenia idei flexicurity i CSR z wykorzystaniem rozwiązań niemieckich*, Poznań (materiał powielony).
- Hazlitt H. (2012), *Ekonomia w jednej lekcji*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa.
- Hayek F. (1995), *Personal Recollections of Keynes and the 'Keynesian Revolution'*, w: *The Collected Works of F. A. Hayek*, vol. 9: *Contra Keynes and Cambridge: Essays. Correspondence*, red. B. Caldwell, Routledge, New York, s. 240–246.
- Hayek F. (1978), *The Constitution of Liberty*, The University of Chicago Press, Chicago.
- Hayek F. (1967), *Prices and Production*, online, 2 ed., Augustus M. Kelly, Publishers, New York, http://mises.org/sites/default/files/Prices%20and%20Production_5.pdf.
- Kahn R. (1931), *The Relation of Home Investment to Unemployment*, „The Economic Journal”.
- Keynes J. M. (2013), *The Collected Writings of John Maynard Keynes*, Cambridge University Press, London.
- Keynes J. M. (2003), *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa.
- Keynes J. M. (1995a), *The Pure Theory of Money: A Reply to Dr. Hayek*, by J. M. Keynes, w: *The Collected Works of F. A. Hayek*, vol. 9: *Contra Keynes and Cambridge: Essays. Correspondence*, red. B. Caldwell, Routledge, New York, s. 147–158.
- Keynes J. M. (1995b), *The A Rejoinder to Mr. Keynes. Addendum: The early Hayek-Keynes Correspondence*, w: *The Collected Works of F. A. Hayek*, vol. 9: *Contra Keynes and Cambridge: Essays. Correspondence*, red. B. Caldwell, Routledge, New York, s. 159–173.
- Kowalik T. (2000), *Współczesne systemy ekonomiczne. Powstawanie, ewolucja, kryzys*, WSPiZ, Warszawa.
- KPMG's *Individual Income Tax and Social Security Rate Survey 2012*, <http://www.kpmg.com/pl/pl/issuesandinsights/articlespublications/strony/stawki-podatku-dochodowego-od-osob-fizycznych-pit-na-swiecie-2012.aspx>.
- Krugman P. (2013), *Zakończcie ten kryzys*, Helion, One Press, Gliwice.
- Hnatkowska V. V., Loayza N. (2004), *Volatility and Growth*, „World Bank Policy Research Working Paper”, nr 3284 (12).
- Mises L. (2011), *Ludzkie działanie*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa.
- Podolski B. (2010), *Skąd się biorą kryzysy*, Fijorr Publishing, Warszawa.
- Rothbard M. (2010), *Etyka wolności*, Fijorr Publishing, Warszawa.
- Seligman M. (1997), *Optymizmu można się nauczyć*, Media Rodzina of Poznań, Poznań.

- Skidelsky R. (2012), *Keynes. Powrót Mistrza*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Soto J. (2011), *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa.
- Steele G. (2011), *Hayekowska teoria pieniądza i cykli – retrospektywa i ponowna ocena*, tłum. M. Benedyk, <http://mises.pl/blog/2011/02/21/steele-hayekowska-teoria-pieniadza-i-cykli-retrospektywa-i-ponowna-ocena/>, 11.01.2015.
- Wójcik S. (2010), *Imperialne państwo rynkowe. Dynamika i bariery*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Policy aiming to overcome the present economic crisis. Between Hayek and Keynes

Summary

Policy aiming to overcome economic crises raises considerable controversies among experts and politicians, who present a broad range of recipes to prevent crises and overcome their effects. This paper aims to discuss two, to a large extent contradictory approaches to the nature of crises which reflect the maximum range of opinions. In order to achieve their aim, the authors discuss the standpoints of two of probably the most influential economists, who examined this issue during the great economic crisis of the 20th century, and compare their recommendations with the steps taken by politicians today. One of the two economists is John Maynard Keynes, who identified fluctuations in demand as the source of economic problems and recommended proactivity in preventing the results of economic turmoil; the other one is Friedrich August von Hayek, a representative of the Austrian school of economics, who blamed monetary factors for the cyclical recurrence of economic crises and called for the reconstruction of the system so as to prevent recession before it emerges. The different approaches to the role of the State in the economy, the methodological differences and the discussion on economics these two economists carried on for many years make their work significant, which is somewhat forgotten now, even by their respective supporters. The authors of the paper demonstrate, however, that the contribution of the two adversaries in the theory of economic crises can hardly be overestimated, and although the reasoning of John Keynes seems to be more popular among contemporary decision-makers, the dispute between the intellectual successors of both economists continues to be vivid and topical.

Key words: Keynes, Hayek, economics, crisis, economy, Keynesian approach, the Austrian School

